

# Trajdos, Tadeusz M.

---

## Karmelici we Lwowie w XV wieku

---

Przegląd Historyczny 87/3, 497-513

---

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TADEUSZ M. TRAJDOS

## Karmelici we Lwowie w XV wieku\*

Po szeregu udanych fundacji klasztorów karmelitańskich u schyłku XIV w. i w I ćwierci XV w. w Królestwie Polskim nastąpił widoczny zastój<sup>1</sup>. Karmelici usadowili się w Krakowie (1395-1397), Bydgoszczy (1398), Poznaniu (1399/1400), Jaśle (1400/1401), wreszcie w Księstwie Mazowieckim w Płońsku (1417). Blisko granic Polski mieli dwa wcześniejsze konwenty tej samej prowincji (górnoniemieckiej do r. 1411, czeskiej w latach 1411-1440)<sup>2</sup>: w Gdańsku (założony w latach 1380-1382) w państwie krzyżackim i w Strzegomiu (od r. 1382) na czeskim wówczas Śląsku<sup>3</sup>.

Pierwsze fundacje (królewskie i zbiorowe mieszczańskie) następowały jedna za drugą, co dwa lata lub nawet co rok. U podłoża tego sukcesu leżała niewątpliwie protekcja Jagiełły wobec nowego zakonu. Na książęcej fundacji w Płońsku w r. 1417 kończy się jednak okres dynamicznego wzrostu organizacji zakonnej karmelitów w średniowiecznej Polsce. Konwenty karmelitańskie odgrywają już istotną rolę w życiu religijnym kraju<sup>4</sup>. Pojawiają się jednak również rozmaite troski, głównie na tle uposażenia, i niesnaski z otoczeniem świeckim, a nawet poważny konflikt konwentu poznańskiego z fundatorem Jagiełłą. Aż do połowy XV w. nie dochodzi już do żadnej nowej fundacji karmelitańskiej w starych prowincjach Korony. Co więcej, w drugiej połowie tego stulecia karmelici na naszym obszarze państwowym usadawiają się na dłużej (do czasu reformacji) jedynie w trzech konwentach w Prusach Królewskich i krzyżackich<sup>5</sup>. Na tym terenie karmelici za instalowali też parę innych rezydencji, których już w końcu XV w. utrzymać się nie

---

\* Niniejsza praca jest z jednej strony kontynuacją cyklu moich studiów karmelitańskich; z drugiej — etapem badań prowadzących do planowanej książki pt. *Mendykanci w średniowiecznym Lwowie*.

<sup>1</sup> T.M. Trajd os, *U zarania karmelitów w Polsce*, Warszawa 1993, s. 15-16.

<sup>2</sup> Tamże, s. 49.

<sup>3</sup> Tamże, s. 16-17.

<sup>4</sup> Tamże, s. 145-163; T.M. Trajd os, *Legenda Bożego Ciała u poznańskich karmelitów i działalność kultowa klasztoru w I połowie XV w.* [w:] „Kronika Miasta Poznania”, nr 3-4, 1992, s. 27-44.

<sup>5</sup> T.M. Trajd os, *U zarania*, s. 216; A. Ko śli ń s k i, *Fundationes Monasteriorum F.F. Carmelitarum antiquae Regularis observantiae per Regnum Poloniae et Provincias Adiacentes... 1650-1653*, rkps sygn. I Pol. 2, Archivum Generale Ordinis Carmelitarum, Rzym.

udało<sup>6</sup>. W każdym razie był to jedyny pomyślny kierunek ekspansji tego zakonu u schyłku średniowiecza w Polsce.

Nic więc dziwnego, że zakon musiał interesować się wkroczeniem na ziemie wschodnie Korony Polskiej, a szczególnie na teren województwa ruskiego, obiecując sobie obfity plon nawróceń schizmatyków i zbawienne skutki wsparcia duchowego tamtejszych osadników katolickich. Wręcz wymarzoną celem był duży, silny klasztor w stolicy tego województwa, we Lwowie, mieście zamożnym i prężnym, przeżywającym wtedy świetny rozwój kulturalny i gospodarczy, mieście o zdecydowanej przewadze liczebnej „nacji katolickiej”, czyli niemiecko-polskiej, nad innowiercami. Do takiej próby doszło w 1444 r., ostatnim roku panowania Władysława III Warneńczyka. Mimo pomyślnych okoliczności fundacji, opieki potężnych autorytetów i niewątpliwych oczekiwań lokalnej społeczności katolickiej, próba ta się nie powiodła. Po pewnym czasie karmelici musieli się ze Lwowa wycofać, a wrócili doń dopiero w roku 1614, u progu epoki, która przyniosła im istną lawinę fundacji na polskich ziemiach wschodnich.

Wobec szczupłości informacji źródłowych o tej pierwszej fundacji karmelitów we Lwowie pisano mało i zdawkowo. Więcej było napomknień, brak rzetelniejszych badań. Przytoczymy najpierw przekazy źródłowe i komentarz dotychczasowej literatury.

Dysponujemy jedynie dwoma dokumentami współczesnymi fundacji, za to najważniejszymi. Dnia 26 lutego 1444 r. kasztelan i starosta krakowski, namiestnik królewski w Małopolsce i Rusi Jan z Czyżowa oraz wojewoda ruski i starosta generalny Rusi Piotr Odrowąż wystawili we Lwowie nie tyle właściwy przywilej fundacyjny, ile akt zgody na fundację siedziby karmelitańskiej<sup>7</sup>. Ogłosili mianowicie, że na prośbę rajców Lwowa oraz zakonników Stefana i Jana aprobują budowę klasztoru i kościoła św. Leonarda na przedmieściu. Plac pod tę budowę wskazali rajcy. Znaleźli go na Przedmieściu Halickim przy drodze, zwanej później Garncarską, po prawej stronie od Bramy Halickiej, w kierunku, gdzie stała już cerkiew ruska. Zgoda była opatrzona szeregiem warunków. Klasztor i kościół miały pozostać na razie drewniane. Nie wolno było zakładać przy nim karczmy. Na murowanie budynków klasztornych należało poczekać aż do pisemnej konfirmacji, wyrażonej przez króla, starostę generalnego Rusi i miasto. Wystawcy dokumentu uwolnili w zamian klasztor lwowski od wszelkich świadczeń podatkowych, przyznając mu całkowity immunitet skarbowy<sup>8</sup>. Patronat nad „fabryką” został przekazany rajcom miasta i staroście generalnemu Rusi.

Osiem miesięcy później, 7 października 1444 r., prowincjał saski Zakonu Karmelitów Jan Wolin, lektor św. teologii, bawił w Krakowie i wystawił tam dokument poświęcony organizacji konwentu we Lwowie<sup>9</sup>. Przypomniawszy, że podstawowym obowiązkiem zakonu jest krzewienie czci Maryjnej. Wyjawił, że król Władysław III wyraził zgodę na fundację klasztoru za murami Lwowa. Wezwał do ukończenia jego budowy, akceptował warunki fundacji. Stosunek króla do niej określił terminem *pia largitio et assignatio*. Prowincjałowi doniesiono, że pewien wróg

<sup>6</sup> Zob. *Compedium „Libri Provinciae” (nunc deperditi) continens Acta Capituli Prov. ab anno 1463-1667*, sygn. II Pol. Commune 1, s. 3, (zebrał M. B e h m, Kraków 1678), Arch. Gen. Ord. Carmel., Rzym.

<sup>7</sup> AGZ t. V, nr XCIX.

<sup>8</sup> Zwolnienie to obejmowało wszystkie świadczenia królewskie, miejskie i wójtowskie (pobory, daniny, czynsze, robocizny, służebności i inne ciężary).

<sup>9</sup> AGZ t. V, nr CXIV.

zakonu oczernia go przed rajcami i pospółstwem Lwowa, rozsiewając pogłoski, iż bracia trudnią się wbrew prawu wyszynkiem trunków oraz utrzymują na terenie konwentu przeszkodników (szturarzy, zwanych tu *emulos*), t.j. rękodzielników, a może i przekupniów działających poza prawem miejskim i wbrew jego regulacjom życia zawodowego. Zarzut był tak poważny, że prowincjał wezwał konwent pod karą ekskomuniki do zaniechania takiego procederu, zabraniając wyszynku i goszczenia ludzi szkodzących interesom miasta. Żądał też od zakonników respektowania postanowień władz Lwowa.

Oba powyższe dokumenty przed edycją w tomie V AGZ (1875) znajdowały się w archiwum miejskim Lwowa. Pierwszy — jako współczesna kopia (oryginał przepadł) w księdze-kopiarzyszu miasta Lwowa (III A, 223, s. 60). Drugi — jako oryginał pergaminowy z pieczęcią prowincjała, przechowywany w tymże archiwum z uwagi na jego znaczenie dla życia gospodarczego miasta (sygn. 189).

Wydarzenie powyższe znalazło zapewne niejedno echo w aktach miejskich Lwowa. Jednak tom protokołów urzędu radzieckiego z I połowy XV w. (do r. 1460) przepadł już w I połowie XVII w.<sup>10</sup> We fragmentach wykorzystał go Jan Alnpek (Alembek) w swej relacji dziejów miasta i jego budowli, ale epizod karmelitański z XV w. zupełnie pominął<sup>11</sup>. Jakąś część odpisów akt miejskich z XV w. mógł jeszcze wykorzystać Dionizy Zubrzycki w I połowie XIX w., który w swych materiałach rękopiśmiennych dokonał wyciągu z faszcykułu 192 w archiwum miejskim<sup>12</sup>. Na tej podstawie odnotował, że klasztor nasz powstał w 1444 r. za zgodą magistratu na Przedmieściu Halickim, ale „na gruncie darowanym przez króla”, przy ul. Garncarskiej (*platea figulorum*) i to z kościołem p.w. Nawiedzenia NMP. Początek tego wypisu wskazywałyby na znajomość zarówno kopii dokumentu z lutego 1444 r. jak i dyplomu pergaminowego z października tegoż roku (motyw darowizny królewskiej). Zaraza albo napad tatarski, dodaje Zubrzycki, spowodowały „wkrótce” zniszczenie i opuszczenie tego klasztoru. Zubrzycki miał więc do czynienia w aktach miejskich z jakąś kompilacją zapisek i dokumentów na pewno także z XVII i XVIII w. Dokumenty z roku 1444 zdecydowanie przeczą istnieniu „gruntu królewskiego” na tym przedmieściu. Sam Zubrzycki podaje w wypisach źródłowych, że rozciągały się tam wyłącznie posesje mieszczan (domy, ogrody, działki) albo tereny własności całego miasta<sup>13</sup>. Badacz ten przekazuje też fałszywe wezwanie ówczesnego kościoła karmelitów. Wiadomo, że poświęcono go czci św. Leonarda. Tytułacja Nawiedzenia Marii Panny została nadana odnowionemu klasztorowi karmelitańskiemu na Przedmieściu Halickim dopiero po roku 1614. W 1444 r. nie wytyczono jeszcze na tym przedmieściu ulicy Garncarskiej. Wiodła tam tylko droga, przy której zaczęli budować domy rzemieślnicy tego fachu. W początku XVII w. była to już główna ulica przedmieścia. Cały więc przekaz odnotowany przez Zubrzyckiego ma późniejsze pochodzenie.

<sup>10</sup> *Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa*, wyd. K. B a d e c k i, cz. III, Lwów 1935. Zachował się natomiast tom następny (*Producta et protocolla officii consularis 1460-1506*, f. 52, op. 2, spr. 8 (8), nr 118), teraz w: Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw, Lwów.

<sup>11</sup> Por. S. R a c h w a ł, *Jan Alnpek i jego opis miasta Lwowa z początku XVII wieku*, Lwów 1930.

<sup>12</sup> Zbiór D. Zubrzyckiego, f. 28 v., Biblioteka Baworowskich (ob. sygn. Baw. nr 1365/II), Biblioteka im. Stefanyka NANU, Lwów. *Księga ławnicza miejska 1441-1448*, wyd. A. C z o ł o w s k i, F. J a w o r s k i, Lwów 1921 (*Pomniki dziejowe Lwowa* t. IV) nie zawiera żadnej wzmianki o karmelitach.

<sup>13</sup> Zbiór Zubrzyckiego, op. cit., f. 13, wypis z faszcykułu 668.

Do losów swej placówki w XV w. powrócili oczywiście sami karmelici w XVII w., po szczęśliwym powrocie do Lwowa. Okazało się jednak, że uchowały się mame strzępy wiadomości. Prowincjał Aleksander Kośliński w r. 1650 powołał się na wzmiankę w „starych aktach miejskich” Lwowa<sup>14</sup>, czyli na źródło, z którego czerpał Zubrzycki. Według Koślińskiego fundacja była dziełem Jana z Czyżowa w imieniu króla Władysława III. Ten namiestnik królewski pragnął wystawić *monumentum pietatis* i „około roku 1442” ufundował na Przedmieściu Halickim klasztor i kościół św. Leonarda, w miejscu, gdzie w połowie XVII w. stała cerkiew ruska. Tatarzy spalili ten klasztor. Kronikarz nie mógł uzyskać wiadomości, jak długo przebywali tam karmelici. W relacji Koślińskiego pojawiają się dwa nowe fałszywe elementy: data i ściślejsza lokalizacja klasztoru. Pisane w roku 1676 roczniki karmelitów lwowskich<sup>15</sup> dosłownie kopiują relację Koślińskiego, dodając przy tym mylnie, że odnowiony konwent stanął w roku 1616 dokładnie w tym miejscu, gdzie zniszczony poprzedni. W tymże czasie zabrał głos na temat karmelitów kronikarz Bartłomiej Zimorowicz<sup>16</sup>. Umieścił o nich notę po wydarzeniach z 1445 r. W jego przekonaniu dwóch karmelitów sprowadził do Lwowa kasztelan i starosta krakowski Jan z Czyżowa, ulokował ich w prowizorycznej siedzibie koło cerkwi Bogojawienija na Przedmieściu Halickim i wznosił tam kaplicę św. Leonarda. Miał też ślubować wraz z wojewodą ruskim Piotrem Odrowążem, że po szczęśliwym powrocie króla spod Warny zbuduje duży klasztor karmelitański. Z oczywistego powodu przyrzeczenie nie zostało spełnione, a kaplicę spalili Tatarzy. Pierwsza część tego przekazu jest bliska treści dokumentu z 1444 r. Nie zawiera on jednak żadnego zamiaru fundacji ex-wotywniej, ponieważ nie ma nic wspólnego ani rzeczowo, ani chronologicznie z losami bitwy warneńskiej. Tymczasem ten wątek został podjęty ochoczo przez późniejszą literaturę.

Obszerniejsze wiadomości, ale również z pomyłkami, zawiera pisana u progu XVIII w. historia konwentu lwowskiego na Przedmieściu Halickim, a następnie ułożony na jej podstawie *Liber Memorabilium* z I ćwierci XIX w., zredagowany przez ojców Ignacego Chodynickiego i Wacława Giglewskiego<sup>17</sup>. W pierwszym rękopisie anonimowy karmelita domniemywa fundację „około roku 1444”, jednak po śmierci króla pod Warną, z pobożnej woli Jana z Czyżowa, jego namiestnika, który zakonników miał na to miejsce sprowadzić z Krakowa oraz zbudować drewniany kościół i klasztor św. Leonarda. Klasztor ten upadł po napadzie Tatarów, a nielicznych zakonników dobiła grasująca epidemia. Ci, co ocalili, wrócili do konwentów Krakowa i Pragi. Oba cytowane rękopisy stanowczo, chociaż błędnie kojarzą lokalizację dawnego klasztoru z miejscem, gdzie po jego zagładzie stać miała drewniana cerkiew prawosławna. *Liber Memorabilium* dopowiada nawet, że chodzi o cerkiew „niedawno” rozebraną przez Austriaków, oczywiście już greko-

<sup>14</sup> A. K o ś l i ń s k i, op. cit., s. 36-37. Jak zwykle, wiernym echem Koślińskiego był kronikarz całego zakonu J.B. d e L e z a n a, *Annales sacri propheticis et Eliani ordinis...* t. IV, Roma 1656, s. 858 n.

<sup>15</sup> *Annales Leopolienses Carmelitani 1442-1676*, rkps, f. 2 i 6, Kolekcja Ossolińskich, fond 5, op. 1, sygn. 2154/II, Bibl. im. Stefanyka NANU, Lwów. Ten oprawny rękopis był własnością Augusta Bielowskiego (jego sygnatura na f. 1); f. 2-4 zawiera roczniki, f. 5 opis relikwii w konwencie lwowskim po r. 1614; f. 6-7 cuda i łaski za sprawą Matki Bożej Karmelitańskiej we Lwowie.

<sup>16</sup> B. Z i m o r o w i c z, *Historia miasta Lwowa*, Lwów 1835, s. 142-143.

<sup>17</sup> *Historia conventus Leopoliensis in suburbio Haliciensi ordinis Carmelitarum 1704*, f. 1 — 1 v., sygn. 281; *Liber memorabilium sive tractatus historico-chronologicus de origine, fundatione, erectione, statu aliisque revolutionibus ecclesiae et conventus Leopoliensis...*, sygn. 453, s. 6-7, Archiwum Klasztoru O.O. Karmelitów na Piasku w Krakowie.

-katolicką. Oba teksty podkreślają, że do ucieczki zakonników przyczyniła się nie tylko napaść tatarska, ale i zaraza. Oba wreszcie, tym razem prawdziwie, przypisują odmienne usytuowanie dawnego klasztoru w stosunku do nowej posesji karmelitańskiej przy ul. Garncarskiej od 1614 r.

*Liber Memorabilium* sugeruje wyjątkowo, że karmelici jakiś czas pracowali we Lwowie owocnie, ale nowożytny konwent nie zachował na ten temat żadnych pewniejszych wiadomości. Charakterystyczna dla tego piśmiennictwa karmelitańskiego jest niedbała lektura bądź nieznanomość dokumentów z 1444 r., dostępnych wszak w archiwum miejskim, szczególnie aktu lutowego. Jego odpisu nie uchowało żadne archiwum zakonne, nie robiono z niego nawet regestów, nie wszedł do jakichkolwiek kopiariuszy czy summariuszy.

W tym stanie wiedzy fundacją z Przedmieścia Halickiego zainteresowała się w skąpym rozmiarze XIX-wieczna historiografia lwowska. Dionizy Z u b r z y c k i w swej drukowanej kronice<sup>18</sup> próbuje powiązać przekaz Zimorowicza z własnymi wypisami z akt miejskich. Jako fundator wskazany jest tu już wyraźnie Jan z Czyżowa. Nie budzi wątpliwości autora data fundacji — rok 1444. Za Zimorowiczem pojawia się zobowiązanie wotywnie Czyżowskiego o budowie klasztoru po szczęśliwym powrocie monarchy i motyw sprowadzenia dwóch zakonników. Nadal ogarnia Zubrzyckiego niepewność co do wezwania kościoła. Ustalenia dziejopisów zakonnych utrwał w druku karmelitański historyk ks. Ignacy C h o d y n i c k i, bardzo mało krytyczny w swych dociekaniach. W „Tekach Schneidera” zachował się rękopis XIX w. z konwentu karmelitów trzewickowych we Lwowie (wówczas już przy kościele św. Michała Archaniola) najpewniej przygotowany na podstawie owego *Liber Memorabilium* współautorstwa Chodynickiego<sup>19</sup>. Rękopis ten jakby za Koślińskim domniemywa przybycie pierwszych karmelitów do Lwowa „ok. r. 1442”, a następnie podaje fundację „kaplicy św. Leonarda z małym klasztorem” w roku 1444 dokonaną przez Jana z Czyżowa. Dorzuca za Zimorowiczem zobowiązanie Jana z Czyżowa do budowy dużego klasztoru w wypadku odnalezienia Władysława III. Przypuszcza, że klasztor zanikł już w tym samym roku 1444 na skutek najazdu Tatarów. Autor rękopisu każe następnie w tymże miejscu ustawić drewnianą cerkiew Bogojawlienija, istniejącą aż do kasaty w 1800 r. O nowej fundacji na progu XVII w. rękopis wspomina, że nastąpiła prawie w tym samym miejscu. Można powiedzieć, że przytoczony tekst zawiera niemal same błędy. Pojawiają się one też w publikacjach Chodynickiego, ale w innym wyborze. W dziejach Lwowa swego autorstwa<sup>20</sup> zapewniał, że karmelici już w 1443 r. mieli pod Lwowem drewniany klasztor św. Leonarda fundacji Jana z Czyżowa, lecz opuścili go po napaści Tatarów i pożarze siedziby. Powtarza tę opinię w dziele o fundacjach karmelitów w Polsce<sup>21</sup>.

Zajęli się wreszcie tą sprawą dwaj zaśluzeni badacze zabytkowych kościołów i klasztorów lwowskich, Felicjan Ł o b e s k i i Franciszek W a l i g ó r s k i. Pierwszy powtórzył wręcz dosłownie Chodynickiego<sup>22</sup>. Drugi powołał się na doku-

<sup>18</sup> D. Z u b r z y c k i, *Kronika miasta Lwowa*, Lwów 1844, s. 105.

<sup>19</sup> AP Kraków, Oddział Wawel, Teki Antoniego Schneidera, sygn. 959, Karmelici.

<sup>20</sup> I. C h o d y n i c k i, *Historia stołecznego... miasta Lwowa*, Lwów 1865 /II wyd./, s. 383. Pierwsze wydanie wyszło w 1829 r.

<sup>21</sup> Tenże, *Wiadomość historyczna o fundacjach klasztorów Zakonu Karmelitańskiego...*, Lwów 1846, s. 26.

<sup>22</sup> F. Ł o b e s k i, *Opisy obrazów znajdujących się w kościołach Lwowa*, [w:] „Dodatek Tygodniowy do Gazety Lwowskiej”, 1853, nr 40, s. 158.

ment „skierowany do magistratu Lwowa”, a więc zapewne chodziło o akt z lutego 1444 r. Waligórski<sup>23</sup> uznał, że karmelici przybyli do Lwowa pod opieką króla Władysława III, a z przyzwolenia miasta dostali miejsce na klasztor i pomoc w jego budowie. Autor ten znał też dawne źródła karmelitańskie, przeto opuszczenie klasztoru przypisywał zarazie albo obawie przed Tatarami.

Na tym kończą się skromne ustalenia historyków. Do swoistych *curiosów* można zaliczyć próbę powiązania tej fundacji z rzekomymi ślubami wojewody ruskiego Piotra Odrowąża w 1444 r., wyrażoną już dwakroć w publikacjach o Lwowie<sup>24</sup>. W dość mechaniczny sposób autorzy tych prac modyfikowali relację Zimorowicza. W tychże publikacjach znajdujemy datę 1445 jako moment zburzenia klasztoru przez Tatarów, wynikającą bez wątpienia z powierzchownej lektury Zimorowicza. Tego rodzaju niechlujne notatki pojawiały się niekiedy w późniejszej literaturze historycznej<sup>25</sup>.

Spróbujmy więc teraz kolejno rozstrzygnąć chronologię fundacji, wskazać fundatora, ustalić okoliczności tego aktu, lokalizację klasztoru, jego powiązania jurysdykcyjne z organizacją zakonu w Polsce, wreszcie datę odejścia.

Przedstawiony wyżej dokument z 26 lutego 1444 bardzo precyzyjnie datuje tę fundację. Była to wszak zgoda na budowę klasztoru i kościoła. We Lwowie stawili się karmelici Stefan i Jan występujący w imieniu swego zakonu. Najpewniej przybyli z klasztoru krakowskiego, co odnotowała tradycja konwentu lwowskiego parokroć od XVII w. Dopiero po tym akcie przy udziale władz miejskich wzniesiono niewielkie, drewniane budynki kościoła św. Leonarda i klasztoru. Nie ma najmniejszych podstaw, żeby darzyć zaufaniem przekaz Koślińskiego o fundacji „ok. r. 1442” i jego echo w rocznikach karmelitów lwowskich z 1676 r., a tym bardziej Chodynickiego, który wymyślił datę 1443, co też za nim powtórzył Łobeski. Fundacja nastąpiła bez wątpienia na początku 1444 r. i nie była poprzedzona żadnym wcześniejszym aktem. Pomysł rozdzielenia wydarzeń (na przybycie dwóch zakonników w 1442 r. i samą fundację w 1444), choć nosi cechy prawdopodobieństwa, nie był poparty najmniejszą przesłanką źródłową. Pojawił się w klasztornej rękopisie lwowskim z XIX w., ułożonym podług Chodynickiego i stanowił próbę połączenia zapiski Koślińskiego z datą aktu Jana z Czyżowa. Można więc przyjąć, że delegowani przez konwent krakowski zakonnicy przybyli niewiele wcześniej przed wystawieniem dokumentu 26 lutego 1444 r., aby zbadać warunki osiedlenia i zakres wsparcia miejscowych władz przy budowie klasztoru.

Kto był fundatorem klasztoru św. Leonarda? I tu padały zdania rozbieżne, ale już od czasów Koślińskiego i Zimorowicza zastugę tę przypisywano Janowi z Czyżowa. Wskazywano też udział władz miejskich, wojewody Piotra Odrowąża, wreszcie opiekę czy też patronat Władysława III. W tej sprawie również wróćmy do dokumentu wystawionego w lutym 1444 r. Wystawcy (Jan z Czyżowa i Piotr Odrowąż) z naciskiem podkreślali, że zgoda na budowę została wyrażona na prośbę rajców Lwowa oraz na życzenie samego zakonu. Jan z Czyżowa nie określa siebie

<sup>23</sup> F. Waligórski, *Historia fundacji kościołów i klasztorów lwowskich* [w:] „Rozmaitości”, 1859, nr 33, s. 262.

<sup>24</sup> F. Jaworski, *Królowie polscy we Lwowie*, Lwów 1912, s. 23; K. Maleczyński, T. Mańkowski, F. Pohorecki, M. Tyrowicz, *Lwów i ziemia czerwieńska*, Lwów b. d. [1938], s. 48.

<sup>25</sup> Rekord pobiła lapidarna wzmianka w pracy: J. Krętosz, *Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV w.*, Lublin 1986, s. 312. Składa się ona dosłownie z samych omyłek. Według autora klasztor p.w. Nawiedzenia NMP miał fundować sam król Władysław III w roku 1444. Obawiam się, że ks. Krętosz nie przeczytał porządnie nawet Dionizego Zubrzyckiego.

jako fundatora, tym bardziej Piotr Odrowąż. Patronat nad wznoszonym klasztorem oddano władzom miasta oraz staroście generalnemu Rusi czyli właśnie Odrowążowi, ale tylko jako zwierzchnikowi administracyjnemu na tym terenie. W omawianym dokumencie uzależniono również wzniesienie murowanego klasztoru od zgody króla, starosty i miasta. Jan z Czyżowa, pełniący w Małopolsce i na Rusi funkcje namiestnicze, a więc występujący w imieniu Władysława III, nie rezerwuje sobie żadnych uprawnień w kwestii stanowienia o przyszłości klasztoru. Dokument ten nie zawiera także najmniejszej nawet wzmianki o dotacji. Analiza uposażeń innych klasztorów karmelitańskich w Polsce w epoce Jagiełły pozwoliła mi ustalić, że w przypadku fundacji, dokonywanych przez króla lub w jego imieniu, takie uposażenie, choćby skromne, musiało być przekazane, albo w postaci cyklicznych subwencji pieniężnych, albo dochodowych przedsiębiorstw w rodzaju karczmy czy młyna, albo nawet wiejskich dóbr ziemskich w najbliższej okolicy. Uposażenie dotacyjne znalazłoby też miejsce w akcie fundacji prywatnej, np. szlacheckiej. Nic takiego we Lwowie nie zaszło. Zarówno w aktach miejskich, jak i w dokumencie namiestnika i wojewody nie odnotowano żadnej darowizny o charakterze dotacyjnym. Nie przyznano karmelitom lwowskim stałych dochodów. Takie zjawisko kieruje nas ku innemu rodzajowi fundacji. Obok klasztorów założonych z woli królewskiej (Kraków, Poznań) bądź książęcej (Płońsk) pojawiły się w Polsce zbiorowe fundacje mieszczańskie, które możemy nazwać fundacjami miejskimi (Bydgoszcz, Jasło). W tym ostatnim wypadku reprezentujące wspólnotę miejską władze przekazywały karmelitom wyłącznie parcelę budowlaną oraz małą jurysdykcję klasztorną, dostarczały materiał budowlany, być może też ułatwiały najem robotników, w tym wypadku cieśli, a nawet ich opłacały<sup>26</sup>. Zakreślało to konwentowi w pierwszych chwilach istnienia ściśle mendikański sposób utrzymania. Jego przetrwanie zależało od dobrowolnych jałmużn zainteresowanej społeczności, od datków na budowę, ofiar mszalnych, darowizn rzeczowych, m.in. odzieży i żywności<sup>27</sup>. Dopiero z biegiem czasu karmelici starali się w takim miejscu o donacje prywatne, zarówno w nieruchomościach, jak i w zapisach kapitałowych, szczególnie z legatów testamentowych.

Fundacja lwowska z 1444 r. ma wszystkie cechy, charakterystyczne dla tego rodzaju fundacji — zbiorowej woli mieszczan. Mieszczanie lwowscy wyrazili życzenie sprowadzenia karmelitów, mieszczanie lwowscy pragnęli skorzystać z ich formacji duchowej, ich doświadczeń kaznodziejskich i misyjnych. Władze miejskie wskazały też i wydzieliły miejsce na fundację w granicach swojej jurysdykcji i własności. Wszystko to jednak nie odbywało się w próżni społecznej czy politycznej. Wymagało stosownej protekcji i dostatecznego zainteresowania dygnitarzy koronnych. Nade wszystko — zainteresowania samego zakonu. Sądzę więc, że wolę fundacji wyraziło miasto Lwów po zapoznaniu się z charakterem i dotychczasowymi wynikami działalności karmelitów. W sukurs przyszło mu dążenie polskich karmelitów do założenia konwentu na wschód od Małopolski, w sytuacji, gdy wyraźnie mogli się przeziścić oczekiwania na kolejne fundacje w głębi „starej” Korony. We Lwowie mogli się przeziścić wykonać sukcesami konwersyjnymi, wykorzystując zarazem popularność krzewicieli kultu maryjnego i eucharystycznego.

Nawet ta ściśle zebracza na razie placówka nie chciała wszakże obyć się bez opieki czynników państwowych. Śladem tradycji Jagiełłowej zakonnicy mogli się udać rzeczywiście z tą prośbą do jego syna. Władysław III nie miał żadnych bliż-

<sup>26</sup> T.M. Trajdos, *U zarania*, s. 92.

<sup>27</sup> Tamże, s. 99-100.



szych powiązań z karmelitami podczas krótkiego panowania, ale chętnie podtrzymywał zwyczaje ojczyste w dziedzinie życia religijnego. Okazywał natomiast widoczną życzliwość i poparcie dla Lwowa<sup>28</sup>. Już w 1434 r. przebywał w mieście i został hojnie obdarowany na ratuszu. W roku 1436 przyjął na rynku lwowskim hołd hospodara Mołdawii Eliasza. Z całym dworem spędził zimę 1439 r. we Lwowie. W r. 1444 wystawił na Węgrzech akt confirmacji prawa składu dla Lwowa. Miasto było doń tak przywiązane, że po klęsce warneńskiej wysłało kosztem 17 złotych węgierskich specjalnego posłańca do Rumelii, by dowiedzieć się bezpośrednio o losach przyjaznego monarchy. Jeśli więc rada miejska Lwowa pospołu z przełożonymi karmelitów zwróciła się do Władysława III o akceptację i poparcie dla omawianej fundacji, mogła być pewna powodzenia. Na ten charakter udziału króla w procedurze fundacyjnej wskazuje cytowany przeze mnie dokument prowincjała Jana Wolina z 7 października 1444. Niewątpliwie zakonnicy oczekiwali również jakiegoś zaopatrzenia ze strony króla, choćby jednorazowej donacji. Określenie, które pada w tym piśmie (*pia largitio et assignatio*) wydaje się jednakże *pium desiderium* przełożonych zakonu. Zupełnie też nie odpowiada topografii struktur majątkowych i prawnych na wskazanym przedmieściu Lwowa. Władysław III nie mógł tam darować żadnej ziemi. Nie ofiarował zaś karmelitom na pewno innych gruntów na terenie okolicznych wiosek królewskich, folwarków czy dworzyszcz. Nic też nie wiadomo o jakiegokolwiek subwencji pieniężnej, np. z ceł czy żup solnych. Z pewnością prowincjał przytoczyłby choć skrótowo walor takiej donacji. A więc brak *largitio*, tym bardziej — *assignatio*, bo na Przedmieściu Haličkim parcelę mogła wskazać tylko rada miejska. Nie sądzę, aby prowincjał określił nadanie immunitetu jako gest królewskiej hojności, skoro klasztorzy żebrzące na terenie swej jurysdykcyi konwentualnej uzyskiwały potocznie takie przywileje. Król poparł plan tej fundacji, ale nie był ani fundatorem, ani dobroczyńcą budowanego klasztoru. Nie mógł też mieć żadnej bezpośredniej styczności z inicjatorami i organizatorami tej fundacji zważywszy jej rzeczywistą datę. Był natomiast zapewne informowany przez gońców i pisma Jana z Czyżowa o przebiegu starań karmelitów lwowskich.

Udział w fundacji tego dostojnika miał charakter podobny, ale bardziej bezpośredni. Wynikał z jego władzy namiestniczej, z faktu piastowania najwyższych godności w hierarchii urzędów koronnych i niewątpliwie dominującej wówczas pozycji w Małopolsce. Natomiast właściwym fundatorem Jan z Czyżowa nie był, nie rościł sobie takich pretensji, nie uczynił najmniejszego gestu dotacyjnego. Nie zastrzegł sobie nawet współpatronatu. Występował jedynie w imieniu króla i w tym charakterze wystawił w lutym 1444 r. akt aprobujący fundację miasta.

Ten szlachcic z województwa sandomierskiego, herbu Półkozic, syn kasztelana sandomierskiego Michała z Czyżowa<sup>29</sup>, przeszedł niezwykle zaszczytną i udaną karierę urzędniczą i polityczną. W 1428 r. należał do grona rycerzy polskich, którzy pomagali wojskom Witolda w wyprawie na Nowogród Wielki. Na dworze Witolda pozostał do roku 1430 i usposabiał go tam wrogo wobec biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego<sup>30</sup>. Przeciwnikiem Oleśnickiego pozostał i później. W latach 1431-1437 piastował starostwo sandomierskie<sup>31</sup>. W 1433 r. osiągnął kasztelanie

<sup>28</sup> F. Jaworski, *Królowie*, s. 21-22.

<sup>29</sup> J. Długosz, *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, t. IV, Kraków 1869, s. 404.

<sup>30</sup> Tamże, s. 337, 356; M. Kosman, *Polacy w Wielkim Księstwie Litewskim*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej* t. I, pod red. S.K. Kuczyńskiego, Warszawa 1981, s. 362-363.

<sup>31</sup> J. Długosz, op. cit., s. 404; *Urzednicy malopolscy XII-XV wieku*, Wrocław 1990, s. 302, wzm. od 19 marca 1431 do 2 października 1437.

sandomierską. W roku 1435 przeszedł na urząd wojewody sandomierskiego, obrany na zjeździe szlachty obu ziem, krakowskiej i sandomierskiej<sup>32</sup>. Cieszył się jej wielkim poparciem. Od lutego 1437 r. został wojewodą krakowskim, a 16 grudnia 1438 r. objął godność kasztelana krakowskiego<sup>33</sup>. Najwyższe stanowiska w państwie osiągnął więc za panowania Władysława III. Młody król powierzył mu na naradzie w Nowym Sączu w marcu 1440 r., przed wyjazdem na Węgry, kluczowy urząd administracyjny — starosty krakowskiego, a jednocześnie wielkorządcy-namiestnika królewskiego na obszar Małopolski i Rusi Koronnej<sup>34</sup>. W okresie, którym się zajmujemy, była to jedna z najbardziej wpływowych osób w Koronie, przywódca sporej części szlachty małopolskiej<sup>35</sup>. Zachowując niechęć do Zbigniewa Oleśnickiego<sup>36</sup> nie należał bynajmniej do entuzjastów dynastii Jagiellonów. W czasie bezkrólewia po roku 1444 optował za elekcją na tron polski Piastów mazowieckich<sup>37</sup>. Mimo to Kazimierz IV po roku 1447 utrzymał go przy najważniejszych urzędach małopolskich, choć oczywiście już bez władzy namiestniczej.

W 1444 r. we Lwowie Jan z Czyżowa odniósł się przychylnie do życzeń miasta, sprzyjał zamiarom karmelitów, realizował też zapewne polecenie króla, który chętnie spełniał prośby rajców lwowskich. Fundacja lwowska nie była wszakże jego „pomnikiem pobożności”, jak pisał Kośliński, a za nim liczni autorzy. Nie miał wobec niej osobistych planów. Jego akceptacja dawała jednak karmelitom rękojmię opieki państwowej i nadzieję przyszłej pomocy materialnej ze stron dworu królewskiego. Akt, który wystawił Czyżowski w lutym 1444 r. miał charakter rutynowych czynności urzędowych. W tym miesiącu objeżdżał on różne miasta i grody starościńskie województwa ruskiego, sygnując liczne pisma, polecenia i przywileje skierowane do najrozmaitszych odbiorców. Do przyjazdu do Lwowa nie skłoniły go przeto zamiary karmelitów. Była to po prostu jedna ze spraw bieżących. Wskazuje na to również lista świadków wymienionych we wspomnianym akcie: trzech urzędników ziemskich województwa ruskiego (starosta halicki Mikołaj Parawa z Lubina, chorąży lwowski Jerzy Strumiło, stolnik lwowski Paweł Odrowąż) oraz szlachta ziemi lwowskiej, pośród której wzmiankowano Kruszyne Bystrama z Łopiennika i Jana Gołąbka.

A Piotr Odrowąż? Był z kolei czołowym dygnitarzem na Rusi Czerwonej, starostą generalnym Rusi w latach 1440 i 1442-1450 oraz wojewodą ruskim w okresie 1437-1450<sup>38</sup>. Nie należał do politycznych przyjaciół Jana z Czyżowa, zaliczał się raczej do stronników Zbigniewa Oleśnickiego. Niemniej żadne wydarzenie w tym województwie o większym formacie, a takim było z pewnością wprowadzenie do Lwowa nowego zakonu, nie mogło się odbyć bez jego aprobaty i obec-

<sup>32</sup> J. Długosz, op. cit., s. 515; *Urzednicy małopolscy*, s. 177, 227.

<sup>33</sup> *Urzednicy małopolscy*, s. 67, 129, 227; A. Gąsiorowski, *Rotacja władzy w średnio-wiecznej Polsce* [w:] *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej* t. I, s. 282.

<sup>34</sup> J. Długosz, op. cit., s. 580; *Urzednicy małopolscy*, s. 67, 289; M. Dzieduszycki, *Zbigniew Oleśnicki* t. II, Kraków 1854, s. 116. Godność kasztelana krakowskiego posiadał Jan z Czyżowa aż do śmierci (2 czerwca 1458). Urząd starosty krakowskiego sprawował do końca roku 1457, zaś władzę namiestniczą w latach 1440-1447.

<sup>35</sup> J. Długosz, op. cit., s. 606, 609. Uczestniczył parokrotnie w zjazdach politycznych i poselstwach, np. w czasie rokowań brzeskich z Krzyżakami w 1435 r. lub na dworze króla Albrechta II w 1439 r. przy zabiegach o pokój między Polską a Habsburgami. W roku 1440 należał do delegacji panów polskich, wprowadzających Kazimierza na tron wielkoksiążęcy na Litwie.

<sup>36</sup> M. Dzieduszycki, op. cit., s. 337.

<sup>37</sup> Tamże, s. 240.

<sup>38</sup> *Urzednicy województwa ruskiego XIV-XVIII wieku*, Wrocław 1987, s. 150.

ności urzędowej. Jako staroście powierzono mu też nadzór i patronat nad budową klasztoru wspólnie z miastem. Nie był jednak fundatorem i nie okazał żadnego bliższego zainteresowania losem klasztoru św. Leonarda.

Na mieszczańskie podłoże tej fundacji wskazuje też dwukrotnie wyrażone w 1444 r. zastrzeżenie, aby klasztorowi nikt nie zezwalał na prowadzenie własnej gospody z wyszynkiem trunków. Była to skuteczna obrona interesów gospodarczych miasta. Rajcy lwowscy musieli wiedzieć, że karmelici przejawiali ogromną przedsiębiorczość i umieli znajdować rozmaite trwałe źródła dochodów także drogą własnych inwestycji. Zastrzeżenie powyższe hamowało ten kierunek ich aktywności. Klasztor miał być rzeczywiście jałmużniczy, zależny od dobrodziejstw mieszczan, stąd też wyraźne polecenie prowincjała, by zakonnicy traktowali z respektem postanowienia władz Lwowa. Obawy rajców nie były płonne. Wskazywały na to pogłoski rozsiewane jesienią 1444 r. o inicjatywie zakonników nie tylko łamiącej zakaz wyszynku, ale skłonnej do udzielania azylu szturarzom, rywalom monopolów cechowych Lwowa. Groźba nielegalnej konkurencji okazała się zbyt dotkliwa. Rajcy niewątpliwie inspirowali pismo prowincjała i żądali skierowania do konwentu poważnych ostrzeżeń. Gdyby inkryminowane praktyki trwały dalej, klasztorowi groziła likwidacja przez władze miejskie. Dlatego rajcy przykładali taką wagę do przyjęcia ich warunków funkcjonowania klasztoru zarówno przez najwyższych przedstawicieli władz Królestwa, jak też przez przełożonych zakonu.

To wszystko prowadzi nas do okoliczności, przyczyn i celów tej fundacji. Nastąpiła ona faktycznie w lutym 1444 r. W tym czasie nikt nawet nie przewidywał, że dojdzie tak szybko do nowej wojny Węgrów z Turkami. Wszak dopiero 12 czerwca 1444 Władysław III podpisał jak król Węgier wieczysty pokój z sułtanem Muradem II, zerwany przez Węgrów latem tego roku<sup>39</sup>. Bitwa pod Warną odbyła się dopiero 9-10 listopada 1444<sup>40</sup>. Jednym słowem fundacja klasztoru karmelitów we Lwowie nie ma najmniejszego związku z losami Władysława III i bitwą pod Warną. Fundacja ta nie mogła więc się łączyć z żadnymi ślubami czy obietnicą bądź Jana z Czyżowa bądź Piotra Odrowąza co do wystawienia murowanego klasztoru w razie pomyślnego powrotu króla. Karmelici byli obecni we Lwowie niemal cały rok przed tą bitwą i mieli już swój klasztor. Przekaz Zimorowicza jest przeto później dorobioną legendą. Nie można jednak wykluczyć, że Jan z Czyżowa złożył rajcom takie przyrzeczenie w listopadzie 1444 r., w gorące oczekiwania na wieści z pola bitwy i że zostało ono wpisane do akt miejskich, z których korzystał w swej kronice Zimorowicz. Sama fundacja nic z tym wspólnego jednak nie miała.

Fundacji chciało miasto dla własnych potrzeb bez żadnych inspiracji okazjonalnych. We Lwowie tego czasu działały z powodzeniem w obrębie murów miejskich dwa mendykanckie klasztory katolickie, dominikanów i franciszkanów. Karmelici znani byli ze swej rozbudowanej liturgii maryjnej. Ich teologiczny udział w polemikach z husytyzmem budził respekt, a popularność pielgrzymkowego sanktuarium Cudownej Hostii w Poznaniu szerzyła się po całej Polsce. Lwów miał już swoje sanktuarium Bożego Ciała u dominikanów. Uczestniczono tam od półwiecza w najnowszych formach pobożności eucharystycznej. Wszelkie nowości katolickiego życia religijnego ściągano szybko do Lwowa. Nieobce mu były wyszukane wątki kultu pasyjnego, medytacji dolorystycznych oraz bogate treści

<sup>39</sup> M.Z. Wojciechowski, *Polska Piastów, Polska Jagiellonów*, Poznań 1946, s. 290; J. Długosz, op. cit., s. 654-657.

<sup>40</sup> M.Z. Wojciechowski, op. cit.; J. Reychman, *Historia Turcji*, Wrocław 1973, s. 52.

czci Maryjnej, upowszechnianej jeszcze przez arcybiskupa Jakuba Strepę<sup>41</sup>. Nieopodal nowej fundacji karmelitańskiej, na skraju Przedmieścia Halickiego po środku mostu nad Pełtwią mieszczanin Mikołaj Schuler wystawił w r. 1421 krucyfiks<sup>42</sup>. Na prośbę fundatora arcybiskup Jan Rzeszowski udzielił 40 dni odpustu wiernym, którzy przed tym Ukrzyżowanym odmówią pięć pacierzy i siedem Pozdrowień Anielskich, albo uczczą Pięć Ran Chrystusa i odśpiewają siedem Radości Marii wraz z jedną Modlitwą Pańską i jednym Pozdrowieniem Anielskim. A więc program dewocyjny tak dla zwykłych prostaczków, jak i dla uczonych (literatów) mieszczan i duchowych, może członków Bractwa Maryjnego w katedrze-farze lub Bractwa Bożego Ciała u Dominikanów. Pielęgnowano tu więc kultury pasywne propagowane przez mistyków franciszkańskich i dominikańskich. Upowszechniano wątek współcierpienia i współodczuwania Męki Pańskiej, tak charakterystyczny dla ówczesnej religijności.

W zakresie doznań religijnych, dzięki bogatym programom świąt odpustowych, dzięki nabożeństwom kaplic prywatnych i ołtarzy brackich, we wspólnej liturgii trzech wielkich świątyń katolickich Lwowa (katedry i dwóch zakonnych) ówcześni mieszkańcy tego miasta otrzymywali niemal wszystko, na co złożyła się myśl teologiczna i praktyka kultowa łacińskiej Europy. Wyrafinowana erudycja dewocyjna mieszczan lwowskich, ich własne przyzwyczajenia, skłonności czy praktyki nabożne nakazywały na tej palecie dodać nowy ton. Czym mogli go wypełnić karmelici?

Oczywiście nowymi postaciami kultu maryjnego. Właśnie od połowy XV w. powoli wprowadzali szkaplerz wraz z odpowiednim świętem Matki Bożej Karmelitańskiej, dbali też o uroczyste obchody innych świąt maryjnych: Wniebowzięcia, Zwiastowania, Narodzenia, Nawiedzenia, Ofiarowania w Świątyni, Niepokalanego Poczęcia i Matki Boskiej Śnieżnej<sup>43</sup>. W zakonie tym celebrowano wszak również oficja ku czci sióstr Marii i Jej Rodzicielki, św. Anny<sup>44</sup>. Do brewiarza i mszy konwentualnych wprowadzono liczne hymny maryjne. Karmelici wszczyli też już w II połowie XIV w. kult legendarnych założycieli zakonu, Eliasza i Elizeusza<sup>45</sup> oraz świętych zakonnych nowszej proveniencji: Piotra Tomasza, Alberta z Trapani, zaś od 2 ćwierci XV w. też Szymona Stocka<sup>46</sup>. W doświadczeniach karmelitów polskich największą rolę odegrało upowszechnienie święta Nawiedzenia NMP, niedawno wprowadzonego do Polski (1396) jako *festum fori*, od razu przyjętego jako tytułacja konwentu w Krakowie (1395) i Jaśle (1400/1402). Istotne znaczenie we wszystkich klasztorach (szczególnie w Poznaniu i Bydgoszczy) miało święto Wniebowzięcia, najstarsze święto maryjne zakonu, *festum confratrum*, obchodzone zawsze z procesją<sup>47</sup>.

Spodziewano się więc we Lwowie na pewno cyklu karmelitańskich świąt maryjnych i odpustów do nich przywiązanych, propagandy szkaplerznej, pieśni, czytań brewiarzowych i wspomnień poświęconych Marii i Jej Rodzinie, kazań o tej treści, a także kazań wymierzonych w kacerstwo w sprawach Eucharystii. Można

<sup>41</sup> T.M. Trajdos, *Kościół katolicki na ziemiach ruskich Korony i Litwy za panowania Władysława II Jagiełły 1386-1434*, t. I, Wrocław 1983, s. 179-183, 189-190, 195-198, 207-210, 245-247.

<sup>42</sup> Tamże, s. 256.

<sup>43</sup> T.M. Trajdos, *U zarania*, s. 128-129.

<sup>44</sup> Tamże, s. 130, 142.

<sup>45</sup> Tamże, s. 130.

<sup>46</sup> Tamże, s. 140-141.

<sup>47</sup> Tamże, s. 148-149.

było oczekiwać od karmelitów krzewienia prawowierności katolickiej. Zupełnie unikalne pośród polskich fundacji karmelitańskich było wezwanie nowego kościoła ku czci św. Leonarda. Nie było ono też znane instytucjom kościelnym ówczesnego Lwowa, choć imię to odnajdujemy pośród mieszczan lwowskich tej epoki. W XVII w. dzień tego patrona (6 listopada) zakonnicy lwowscy obchodzili jako *festum duplex minor*. Jednak u średniowiecznych karmelitów ten święty nie cieszył się żadnym specjalnym uznaniem. Ów świętobliwy opat z VI w. z prowincji Limousin był patronem więźniów. Posiadał moc ich uwalniania, zwano go przeto *spes captivorum* lub *confractor carcerum*. Był też opiekunem kobiet w położu, cudownym lekarzem bezpłodności i obrońcą ról chłopskich przed gradobiciem<sup>48</sup>. Czczono go w całej katolickiej Europie, czczono też w Krakowie od końca XI w., ale bliższego związku z karmelitami polskimi nie miał. Być może wezwanie podmiejskiego konwentu we Lwowie miało wzbudzić nadzieje nieszczęśników, pochwyconych w jasyr tatarski. „Złota Legenda” podawała liczne przykłady cudów sprawionych przez św. Leonarda<sup>49</sup>. Niewinnie uwięzieni mogli zawsze wzywać jego pomocy: łańcuchy pękały, a skazańcy wychodzili bezpiecznie na wolność. Rzeczywistych intencji fundatorów tego klasztoru trudno jednak dociec.

Lokalne środowisko katolickie mogło oczekiwać apostołatu karmelitów pośród prawosławnych Rusinów i monofizycznych Ormian, na równi z dominikanami i franciszkanami. Perspektywa nawróceń łączy się dość wyraźnie z kwestią lokalizacji klasztoru. Karmelitom wyznaczono miejsce poza murami Lwowa na Przedmieściu Halickim. Była to ich ulubiona lokalizacja, odpowiadająca wymogom reguły oraz treściom konstytucji zakonnych. Pozwalała na rozciągnięcie działalności kaznodziejskiej, demonstrację kultu i posług sakramentalnych oraz zakreślenie strefy jałmużniczej na całe miasto albo znaczną jego część. Z drugiej strony respektowała tradycję ascetyczną i eremicką. Stwarzała warunki względnej ciszy, dawała sposobność do kontemplacji<sup>50</sup>. Szukano więc terenów zawsze podmiejskich, często za rubieżą przedmieść na pustych błoniach, łąkach czy polach. Taką lokalizację uzyskali karmelici w niemal wszystkich swoich ówczesnych siedzibach w Polsce, chociaż podmiejskie odosobnienie okazywało się czasem iluzoryczne. Wir życia miejskiego ogarniał ich w całej pełni. Tak było w Krakowie, w Bydgoszczy, a także w Poznaniu, gdzie fundacja klasztoru Bożego Ciała wywołała istny run budowlany i rozwój przestrzenny miasta właśnie w tym sektorze (Błonie, wyspa Piaski).

Istniał drugi wymóg. Po 1295 r. według bulli papieskich odległość instalowanego klasztoru zebrzącego od już istniejących konwentów dominikańskich i franciszkańskich nie mogła być mniejsza niż 300 „trzcin” (*cannarum*) tj. blisko 3/4 kilometra<sup>51</sup>. Odwrotnie, obok fundacji karmelitańskiej inni mendykanci (według bulli z r. 1309) mogli się usadowić w odległości nie mniejszej niż 140 *cannarum*, tj. około 300 m. Warunek ten mógł być wówczas we Lwowie spełniony najlepiej właśnie na Przedmieściu Halickim. Klasztor dominikański Bożego Ciała mieścił

<sup>48</sup> L. R é a u, *Inconographie de l'art chrétien* t. III, cz. 2, Paris 1958, s. 799-800; *Lexikon der christlichen Ikonographie*, wyd. H e r d e r, t. 7, s. 394-398. Przed ołtarzami i relikwiami św. Leonarda wieszano zawsze *ex-vota* w postaci skruszonych łańcuchów.

<sup>49</sup> Jakub V o r a i g n e, *Złota Legenda*, Warszawa 1955, s. 600-602; M. W o j a k o w s k i, *Życie św. Leonarda...*, Warszawa 1819, s. 43-57. Moja koncepcja powiązania tej sytuacji z groźbą tatarską ma tę słabą stronę, że w 1444 r. przedmieścia Lwowa dotknęły dopiero trzy takie najazdy (1438, 1442, 1444). Nie było to jeszcze zjawisko nagminne jak np. w XVII w.

<sup>50</sup> T.M. T r a j d o s, *U z a r a n i a*, s. 23.

<sup>51</sup> Tamże. s. 23-24.

się w północno-wschodniej części miasta, za rynkiem. Franciszkański klasztor św. Krzyża wzniesiony został przy Niskim Zamku w północno-zachodniej części miasta. Istniały wtedy tylko dwa przedmieścia. Starsze, leżące od północy, zwało się pierwotnie Tatarskie, a potem Krakowskie. Było bliższe obu klasztorom, tu stała dawna fara Matki Boskiej Śnieżnej, a nieco dalej w starościańskiej jurydyce Podzamcze kościół św. Jana Chrzciciela przy tzw. starym rynku. Na wschód od murów i wałów miasta rozciągały się wtedy niezamieszkałe wzgórza wokół Wysokiego Zamku, na zachód — puste mokradła aż po wzgórze mniszej osady św. Jura. Na tym terenie za wałami miejskimi i nurtem Pełtwi umieszczono jedynie katolicki szpital trędowatych z kapelanią św. Stanisława (wzmiankowany od 1404 r.)<sup>52</sup>. W samym mieście poza dwoma klasztorami mendykantów znajdowała się naturalnie katedra (i zarazem fara) w pobliżu rynku oraz od trzeciej ćwierci XIV w. prepozytura szpitalna św. Ducha w pobliżu dzisiejszego kościoła jezuitów<sup>53</sup>.

Jedynym więc obszarem rozwoju przestrzennego Lwowa w średniowieczu, pozbawionym jakiegokolwiek instytucji katolickiej, a zasiedlanym coraz gęściej od końca XIV w., była właśnie rubież południowa, tj. Przedmieście Halickie. Przy pierwszej sposobności kierowano tam więc nowy we Lwowie zakon katolicki.

Przedmieście to zamieszkiwały w zasadzie tylko dwie grupy etniczne i zarazem wyznaniowe. Większość stanowili Rusini-prawosławni, mniejszość zaś Polacy-katolicy<sup>54</sup>. Następową jednak wyraźną ekspansją osadniczą polskich rzemieślników, szczególnie wzdłuż głównej drogi przedmieścia, która zostanie nazwana ulicą Garncarską z uwagi na zajęcie mieszkańców. Ludzie tego fachu wznosili tu domy i uprawiali ogrody. Całe Przedmieście Halickie rozdzielone było na działki i pola mieszczkańskie albo tereny własności komunalnej. Zabudowa była jeszcze luźna<sup>55</sup>. Dostęp do miasta otwierał się przez Bramę Halicką, jedną z dwóch bram ówczesnego Lwowa, położoną na przecięciu późniejszych ulic Sobieskiego i Halickiej, która prowadziła do rynku<sup>56</sup>. Podwójne mury, wał z palisadą i fosa broniły miasta na osi dzisiejszej ulicy Wałowej. Przed nimi rozpościerał się duży teren z niewielką zabudową, późniejszy Plac Halicki, ale z wytyczoną już drogą-ulicą Garncarską wiodącą wprost na południe od Bramy Halickiej. Właśnie przy tej drodze stanął klasztor św. Leonarda. W takim położeniu zagadnienie konwersji ludności ruskiej pojawiało się na równi z duszpasterstwem wśród katolików.

<sup>52</sup> S. R a c h w a ł, *Jan Alnpek*, s. 35; tenże, *Fundacje dawnego Lwowa*, Lwów 1919, s. 7; J. S k o c z e k, *Ze studiów nad średniowiecznym Lwowem*, Lwów 1928, s. 93, widzi pierwszą wzmiankę o tym szpitalu w roku 1495. Autor ten kojarzył występujący w confirmacji papieskiej w 1418 r. szpital św. Elżbiety ze zmienionym wezwaniem dawnego szpitala św. Ducha. W cytowanej wyżej pracy: *Kościół Katolicki* s. 253 wypowiedziałem się za odrębnością szpitala św. Elżbiety jako instytucji czysto miejskiej, ale sytuując go *intra muros*. Ostatnio ten pogląd powtórzył M. S ł o Ń, *Szpitaly lwowskie w wiekach średnich*, PH t. LXXXV, 1994, z. 3, s. 234-235, nie zauważając mojej wcześniejszej publikacji. M. Słoń lokalizuje jednak hipotetycznie ten szpital jako przytułek przybyśców gdzieś na Przedmieściu Krakowskim, w pobliżu kapelanii szpitalnej św. Stanisława i leprozorium. Położenie szpitala św. Stanisława określa wszakże błędnie. Nie leżał on „przed Bramą Krakowską”, tylko na zachód od północno-zachodniego odcinka murów miejskich, w miejscu, gdzie przebiega późniejsza ul. św. Stanisława (łącząca późniejsze ulice Rzeźniczką i Legionów, czyli dawna fosa i wały). Znajomość miasta lub rzut oka na jego plan wystarczają do stosownej korekty.

<sup>53</sup> J. S k o c z e k, op. cit., s. 93-95.

<sup>54</sup> F. J a w o r s k i, *Lwów za Jagiełły*, Lwów 1910, s. 64; T.M. T r a j d o s, *Kościół katolicki*, s. 237-238.

<sup>55</sup> F. P a p é e, *Historia miasta Lwowa*, Lwów 1894, s. 49.

<sup>56</sup> Tamże, s. 43.

Klasztor karmelitański nie stanął jednak ani na miejscu przyszłego konwentu nowożytnego (jak chciał rocznikarz konwentualny z roku 1676), ani w miejscu, które zajęła cerkiew ruska (jak mylnie podawał Kośliński, a za nim historia konwentu z r. 1704 i *Liber Memorabilium* Chodynckiego). Prawdziwe położenie tłumaczy dostatecznie jasno narracja dokumentu z lutego 1444 r. Budowla stanąć miała po prawej stronie drogi za Bramą Halicką, nieopodal już istniejącej cerkwi ruskiej. Otóż nowożytny konwent p.w. Nawiedzenia NMP został umieszczony w latach 1614-1616 po lewej stronie ul. Garncarskiej, na rogu Placu Halickiego, dzięki darowiźnie domu z działką garncarza Wojciecha Makucha<sup>57</sup>. Inne położenie miała też cerkiew prawosławna Bogojawienija (Trzech Króli), istniejąca już w chwili fundacji karmelitów w 1444 r. Ta drewniana cerkiew mieściła się na późniejszym skwerze na skrzyżowaniu ulic Batorego, Piłsudskiego i Kochanowskiego, a więc u kresu dawnej ulicy Garncarskiej. Została rozebrana przez Austriaków w roku 1800<sup>58</sup>. Położenie klasztoru św. Leonarda było więc odmienne. Musiał się znajdować po prawej stronie przyszłej ulicy Garncarskiej (Batorego), gdzieś w pobliżu narożnika późniejszej ulicy Fredry, a więc mniej więcej w połowie drogi od Placu Halickiego do skweru na końcu tej ulicy. Zapewne od razu dostrzeżono kłopotliwość tego położenia wobec przewagi liczebnej prawosławnych i nieobronności miejsca. Pojawiło się za to rozległe pole dla trudu apostolskiego. Doświadczą tego niebawem w tej okolicy bernardyni w pierwszych latach swej działalności.

Nic nie wiemy o wyglądzie klasztoru św. Leonarda poza faktem, że był drewniany i niewielki. Zapewne środkową oś budynku zajmowały sale refektarza, kuchni i kapitułarza, a także biblioteki i lektorium, gdyż budowano je zawsze w pierwszej kolejności. Cele mogły być umieszczone na piętrze albo opasywać największe pomieszczenia. Nie znamy też rozmiarów i charakteru działki przyznanej karmelitom w 1444 r. Zastrzeżenie budulca (drewna) w dokumencie lutowym wiązało się z kwestią bezpieczeństwa miasta w obliczu najazdów nieprzyjacielskich. Za murami lepiej było mieć albo łatwopalne budynki drewniane, które nie mogły stać się oparciem dla wroga, albo prawdziwą twierdzę, powiązaną z miejskim systemem fortyfikacyjnym, jak od roku 1600 bernardyni. W takim wypadku potrzebne były inwestycje fundacyjne także królewskie lub możnowładcze. Dlatego też w lutym 1444 r. dopuszczono murowanie klasztoru karmelitów za zezwoleniem nie tylko miasta, ale też króla i starosty, tj. ze zobowiązaniem pokrycia kosztów.

Możemy wysnuć parę spostrzeżeń na temat obediencji, tj. planowanej przynależności prowincjonalnej tego konwentu. W 1440 r. na skutek rewolucji husyckiej została na kapitule generalnej karmelitów zlikwidowana prowincja czeska,

---

<sup>57</sup> *Liber Originalis Beneficiorum, Privilegiorum et Foundationum Omnium Conventuum et Monasteriorum FF. B.M.V. de Monte Carmelo in Provincia Poloniae*, sygn. 254, f. 12 v., Arch. Karmel., Kraków. Warto dodać, że w tym klasztorze w 1630 r. została zawarta unia Ormian polskich z Kościołem Katolickim zob. S. B a r a c z, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869, s. 120; M. O r ł o - w i c z, *Ilustrowany przewodnik po Lwowie*, Lwów 1925, s. 126. Klasztor ten uległ zniszczeniu w 1769 r. w wyniku ostrzału artyleryjskiego, dokonanego przez konfederatów barskich. Został skasowany przez Józefa II i zamieniony na austriackie więzienie polityczne. W 1876 r. na miejscu rozebranego w roku 1870 kościoła karmelitów wystawiono do dziś stojący gmach gimnazjum polskiego im. Stefana Batorego. Garncarską nazwano ulicą Stefana Batorego. W 1892 r. na miejscu dawnych budynków konwentu, a potem więzienia wzniesiono gmachy sądowe. Stoją do dziś, ale służą teraz uczelniom lwowskim.

<sup>58</sup> Tamże, s. 127; D. Z u b r z y c k i, op. cit., s. 108; AP Kraków, Oddział Wawel, Teki Schneidera, sygn. 959.

obejmująca dotąd całe Królestwo Polskie<sup>59</sup>. W związku z tym założono prowincję saską, do której zaliczono konwenty w Saksonii, Turynii, Danii i Prusach. W strukturze zakonu nastąpiło wydatne wzmocnienie żywiołu niemieckiego. Konwenty pozostałe w Polsce, Czechach i na Węgrzech postanowiono oddać ponownie prowincji górnoniemieckiej. W praktyce jednak uchwałę zmodyfikowano na korzyść prowincji saskiej. Już od roku 1440 włączono do niej konwent w śląskim Strzegomiu<sup>60</sup>. Do 1445 r. utrzymały się przy prowincji górnoniemieckiej konwenty w Poznaniu i Bydgoszczy, ale później na okres 1445-1462 też zostały wcielone z uwagi na położenie do prowincji saskiej<sup>61</sup>. Natomiast pozostałe konwenty polskie (Kraków, Jasło, Płońsk) w 1445 r. znikają z akt kapituł prowincji górnoniemieckiej, ale nie pojawiają się na kapitułach prowincji saskiej<sup>62</sup>. Ich losy w latach 1445-1462 nie są dostatecznie znane pod względem jurysdykcyjnym. Pojawiło się domniemanie, że tworzyły albo osobny wikariat, albo jednak zostały włączone do prowincji saskiej<sup>63</sup>.

Sprawa fundacji lwowskiej 1444 r. rzuca na tę kwestię nieco światła. Dokument ją potwierdzający ze strony władz zakonu w październiku 1444 r. wystawia prowincjał saski Jan Wolin<sup>64</sup>. Występuje on tutaj jako „prowincjał Polski, Czech, Saksonii, Prus, Śląska i Danii”, a więc z tytułaturą wybitnie pretensyjną, niezgodną z uchwałą kapituły generalnej 1440 r., za to aspirującą faktycznie do całej spuścizny po prowincji czeskiej. Czuje się on uprawniony nie tylko do orzekania o zgodności tej fundacji z potrzebami zakonu, ale udziela upomnień i zaleceń tworzonemu konwentowi. Wykonuje więc na tym terenie wszystkie uprawnienia zwierzchniej prowincji. Siedziba lwowska została obsadzona przez zakonników z Krakowa. Wynika z tego, że przełożony prowincji saskiej już u schyłku 1444 r. był upoważniony do stanowienia o losach nowej siedziby na wschód od Małopolski w zasięgu zainteresowań konwentu krakowskiego. Zupełnie oficjalnie uważał się za zwierzchnika wszystkich konwentów Królestwa Polskiego. Na podstawie znanych mi źródeł karmelitańskich nie podobna powiedzieć, czy się to utrzymało do roku 1462. Ale właśnie z wydarzeń we Lwowie w 1444 r. można wyciągnąć wniosek o dążeniach prowincji saskiej do maksymalnego rozciągnięcia swej jurysdykcji na wschód, naówczas kosztem prowincji górnoniemieckiej. Znamienne, że występowanie prowincjała Jana Wolina nie spotkało się wówczas z żadnym zastrzeżeniem ani oporem czy to świeckich opiekunów nowej placówki, czy to miejscowych zakonników. Uważano je więc za dopuszczalne, a może nawet prawomocne. Moje przypuszczenie o podległości całej Polski prowincji saskiej najpóźniej od końca 1444 r. potwierdza decyzja kapituły generalnej z roku 1462 odnośnie sposobu wydzielienia nowej prowincji czesko-polskiej<sup>65</sup>. Otóż prowincję tę wyodrębniono z przyczyn etniczno-językowych w c a ł o ś c i z dotychczasowej prowincji saskiej. Zapowiedziano wtedy, że znajdują się w niej wszystkie konwenty obecne i przyszłe

<sup>59</sup> A. Deckert, *Die Oberdeutsche Provinz der Karmeliten nach den Akten ihrer Kapitel von 1421 bis 1529*, Rom 1961, s. 16; *Acta Capitulum Generalium Oridinis FF. B.V.M. de Monte Carmelo*, wyd. G. Wessels, t. I, Romae 1912, s. 191-192; S. Opielka, *Provincia Poloniae, Series Provinciarum atque Conventuum*, [w:] *Analecta Ordinis Carmelitarum* r. II, 1910, z. XV, s. 479-480.

<sup>60</sup> A. Deckert, op. cit., s. 36; T.M. Trajdos, *Uzrania*, s. 49.

<sup>61</sup> A. Deckert, op. cit., s. 39.

<sup>62</sup> Tamże, s. 38, 40-41.

<sup>63</sup> Tamże, s. 16.

<sup>64</sup> *Acta Cap.Gen.*, s. 208.

<sup>65</sup> *Compendium „Libri Provinciae”*, s. 1; S. Opielka, op. cit., s. 480.



w Królestwie Polskim, wliczając tu Ruś, Litwę, Mazowsze i Prusy, a więc zarówno ziemie inkorporowane, jak i lenne oraz konwenty w Królestwie Czeskim (czyli także na Śląsku). Wiadomo jednak, że dwa konwenty w Czechach trzymały się cały czas do roku 1462 prowincji górnomiemieckiej<sup>66</sup>. Być może ich marginalne w okresie pohusyckim znaczenie spowodowało, że uchwała generalności zakonu o tym fakcie nie wspominała.

Przechodzimy do ostatniej kwestii. Kiedy karmelici opuścili klasztor św. Leonarda? Większość autorów sądziła, że nastąpiło to jeszcze tego samego roku, a przyczyną był napad Tatarów i spalenie drewnianej siedziby. Kośliński uchylał się od odpowiedzi w tej materii. Jedynie autorzy *Liber Memorabilium* domniemywali dłuższy okres pracy zakonników we Lwowie. Brak nam informacji, są jednak pewne wskazówki. Karmelitów wygonili Tatarzy. Pozostały zgliszcza. Źródło karmelitańskie z początku XVIII w. podkreślało, że decydująca była jednak późniejsza epidemia, przed którą zakonnicy pierzchnęli do macierzystych konwentów. Powtórzyli tę wiadomość autorzy *Liber Memorabilium*, coś o tym wiedział również Zubrzycki. Kiedy to mogło nastąpić? Już w 1438 r. Tatarzy krymscy palili przedmieścia Lwowa<sup>67</sup>. W 1442 r. spustoszyli całe województwo ruskie, brali jasyr, zapuścili się aż pod Lwów. Wydarzyło się to jak zwykle późną wiosną koło Zielonych Świąt<sup>68</sup>. Następny taki napad zdarzył się właśnie koło Zielonych Świąt w roku 1444<sup>69</sup>. Otóż klasztor karmelitański wówczas ocalał. Wszak w październiku 1444 r. prowincjał saski zachęca z Krakowa do jego dalszej szybkiej budowy czy rozbudowy, wyraża zadowolenie z obecności zakonników we Lwowie. Gdyby klasztor został wiosną zniszczony, niechybnie konfratry krakowscy otrzymaliby tę wiadomość najszybciej. Gdyby podjęto wtedy decyzję o jego opuszczeniu, konwent krakowski już latem zawiadomiłby przełożonych oraz Jana z Czyżowa. Odpowiednia wiadomość zostałaby przesłana do króla w Budzie (do końca lipca) lub w Segedynie i Waradynie (do końca sierpnia)<sup>70</sup>. Nic takiego nie zaszło. Odwrotnie, klasztor trwał, a jesienią prowincjał wróżył mu dobrą przyszłość pod warunkiem dyscypliny oraz respektu dla miasta. Tatarzy tego roku nie ponowili już napadu. Nie wtargnęli też w następnych latach.

Kolejny najazd tatarski nastąpił w roku 1453. Czambuły przeleciały po całej Rusi Czerwonej, spaliły przedmieścia Lwowa<sup>71</sup>. Ci, co chcieli ratować życie i choć część majątku, schronili się w murach miasta. Uważam, że dopiero wtedy nastąpił kres klasztoru św. Leonarda. Niestety, nic mi nie wiadomo z zachowanych źródeł o śmiertelnym powietrzu tego roku, ale wszystko było możliwe<sup>72</sup>. Jeśli przyjąć moją hipotezę, karmelici przesiedzieliby we Lwowie dziewięć lat. Pozwalało by to wytłumaczyć słowa *Liber Memorabilium* o wielu latach owocnej pracy<sup>73</sup>. Czy owoc-

<sup>66</sup> *Provincia Bohemiae*, [w:] *Analacta Ordinis Carmelitarum*, r. II, 1910, z. XVII, s. 548.

<sup>67</sup> D. Zubrzycki, op. cit., s. 99.

<sup>68</sup> J. Długosz, op. cit., s. 631.

<sup>69</sup> M. Dzieduszycki, op. cit., s. 192.

<sup>70</sup> S. Sroka, *Z dziejów stosunków polsko-węgierskich w późnym średniowieczu*, Kraków 1995, *Itinerarium* Władysława Warneńczyka jako króla Węgier 1440-1444, s. 164-165.

<sup>71</sup> D. Zubrzycki, op. cit., s. 108.

<sup>72</sup> Zarazy notowane są w roku 1452 w ziemi krakowskiej i na Litwie, a w ziemi sanockiej dopiero w roku 1456. Zob. A. Walaender, *Kronika kłesk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450-1586*, cz. 1, Lwów 1932, s. 165-166.

<sup>73</sup> Nie istnieje akt confirmacji papieskiej dla klasztoru lwowskiego (zob. *Bullarium Carmelitanum* t. I, Roma 1715). Akt taki wystawiano zazwyczaj wkrótce po fundacji, ale zdarzały się znaczne

nej? Nie pojawiła się w owym czasie ani jedna donacja wieczysta, ani jeden zapis pieniężny czy darowizna nieruchomości. Może otrzymywali datki „na fabrykę” i drobne jałmużny, wszak musieli z czegoś żyć. Być może na ich utrzymanie łożyła rada miejska (rachunki jej wydatków z tego okresu przepadły). Tak czy owak była to sytuacja zniechęcająca. Zniechęcające było też sąsiedztwo ruskie w otoczeniu cerkwi Bogojawienija. A przede wszystkim ciągły lęk przed Tatarami.

*Terminus ante quem* ewakuacji karmelitów wyznaczają ostatecznie dwa fakty. Po pierwsze, w założonej w 1462 r. księdze aktowej prowincji czesko-polskiej brak konwentu lwowskiego. Po drugie, w roku 1460 zjawiają się na Przedmieściu Halickim bernardyni. Wprawdzie umieszczono ich nieco na wschód od wylotu drogi garncarzy, u początku drogi Łyczakowskiej, ale ze względów wyżej wyłuszczonej tak bliskie sąsiedztwo nowych mendykantów byłoby dla konwentu karmelitów nie do zaakceptowania i wzbudziłoby protest. Jakież tego echa przetrwałyby w dobrze zachowanej dokumentacji konwentu bernardyńskiego we Lwowie. Ale karmelitów już dawno nie było, dlatego mogli tu nadejść bernardyni. Mimo trudnych początków czekało ich wielkie powodzenie.

---

opóźnienia (np. w Gdańsku najmniej 17 lat po fundacji, w Krakowie — 6 lat, w Bydgoszczy — 3 lata). Zob. T.M. T r a j d o s, *U zarania*, s. 16-21. Brak aktu confirmacji dla Lwowa w ciągu ewentualnych 9 lat funkcjonowania konwentu nie byłby wyjątkowy. Mógł się też nie zachować, jak analogiczny akt dla konwentu w Jaśle.

# CONTENTS

## ARTICLES

### **T. Trajdos — Carmelites in Lvov in the 15th century**

The Author tries to reconstruct the history of the oldest calced Carmelites monastery operating from 1440 to probably 1453. The Author discusses the origin and character of the monastery's foundation, its devotional profile, placement, provincial attachment and possible circumstances of its decline. Since the amount of late mediaeval sources is scarce the research is predominantly based on the 17th — 18th centuries Lvov carmelite tradition.

### **D. Łukasiewicz — The reforms of the scholar system in West Pomerania in the 18th century**

The Author, basing on West Pomeranian sources, takes part in the scientific discussion about the factors which created the modern Prussian system of education. In the traditional historiography the most important was the activity of the state, in the opinions of some contemporary historians — the socio-cultural movement basing on the ideas of Pietism and Enlightenment. D. Łukasiewicz constates the importance of the social movement for the formulation of modern pedagogical ideas and using them in practice in the newly organized or reformed schools. At the same time the state contributed to the development of the scholar system by the creation of its juridical base, financial support and meritorial supervision in the schools — also the private ones.

### **L. Jaśkiewicz — The issue of the monument to Muraviov „Wieszatiel” („The Suspender”) in Vilnius**

The commemoration of Mikhail Muraviov, the pacifier of the 1863 uprising in Lithuania, by the erection of his monument and founding his archives in Vilnius, became an important episode in the history of Polish-Russian relations at the turn of the 19th century. The article presents the background of the events and the opinions of the contemporaries connected with the provocative commemoration of „The Suspender”. Basing on the numerous archives (mainly Russian) and the literature the Author has given an outline of an interesting history of the Muraviov's monument and his archives in 1897-1915.

### **J. Gaul — The counter-intelligence activity of the Polish Legions (1914-1915)**

The Author, on the basis of archival records, presents duties, structure and functioning of the counter-intelligence service of the Polish Legions. The counter-intelligence activity, which was at first conducted in an emergency by various detachments and services, from September 1915 became one of the duties of the Military Police (Zandarmeria Polowa) of the Legions, operating at the 2nd and 3rd